

Opis bibliograficzny: Marian Schulz, *Świt czy zmierzch fotografii?*, „Świat Fotografii”, 1946, nr 1, s. 3

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: fotografia jako sztuka, życie artystyczne, ikonografia produkcyjna

Tekst:

Pozornie zmierzch. Bo przecież kraj wojną wyniszczony, łączy jeszcze nie zaschły, mógł tyle... Ogólne stadium przemian, walka Europy z głodem, nie praca, lecz zaharowanie. Mało tego. Zupełny brak czasu, brak funduszy, niedobór materiału fotograficznego. Na gruzach – powojenna rzeczywistość, nowi ludzie, trzeźwi, rzeczowi, osmagani biczem wojennego losu, cudem uratowani od kuli czy z za drutu kolczastego. I ubrać się trzeba, i uczyć...

Pył uliczny wgryza się w oczy i gdzieś zapodziała się zieleń. Ciężko skrzypią wozy naładowane gruzem. Na tle firmamentu, w promieniach słońca, człowiek strąca gruz, gotuje nowe jutro. Tak samo popłyną obłoki, a człowiek ten podawać będzie cegły, gotować nowe jutro.

Ktoś odważny, gdy miasto jeszcze płonęło, fotografował łuny. Inni poszli sfotografować gruz. Powstał nowoczesny dokument: prawdziwy i wiemy. Wierzmy mu. Jest potrzebny. Przede wszystkim dla Jutra. Ktoś inny z całym artyzmem uwiecznił sylwetkę człowieka, podającego cegły. Na firmamencie płyną obłoki. Motyw pracy. Niebo. Samo życie. Narodziny społecznej fotografii. Potomność będzie wiedziała, co czynił człowiek Anno Domini 1945, 1946. Dostrzegą napięcie mięśni i dążenie do nowego życia.

Fotografika stanęła przed nowymi zadaniami. Do rozdziałów, traktujących o uniwersalności fotografii w dobie obecnej, doszedł rozdział nowy: fotografika społeczna. Przecież rzeczywistość, podana analitycznie, najczęściej bywa brzydka. Brak jej ekspresji. Ta sama rzeczywistość – podana z artyzmem – przemawia silnie, skupia uwagę widza, potęguje zdolność zapamiętania. Znamy dobrze odpychającą oschłość zdjęć rejestratora urzędowego. Znamy dobrze dramatyczną wymowę gruzów widzianych aparatem fotografika. Na brednie o aparacie, martwym narzędziu, już w ogóle odpowiadać nie będziemy! Szkoda czasu na

zajmowanie się ludźmi zacofanymi! Jak godne zlekceważenia są ich pełne ignorancji debaty, gdy ma się przed sobą problem indywidualnego oddania względnie przetworzenia treści, czyli najprawdziwszy, światłem ożywiony motyw!

Tego nowoczesnego pędu człowieka do światła, jaśni czy słońca – nie pohamuje nikt i nic. Przeczekamy niedobór materiału, przeczekamy trudne warunki obecne. Fotografika – estetyczne wytchnienie nowoczesnego człowieka pracy, w dobie walki o higienę psychofizyczną, gdy Państwo tworzy Rady do walki z alkoholizmem i moralną gangreną – w tych warunkach fotografika jest szlachetnym wyżyciem się w świecie sztuki, jest regeneracją sił, jest wyraźnym wskazaniem dla młodzieży. Wierzmy, że skoro Państwo okazało fotografice zainteresowanie, włączając ją w ramy programu Ministerstwa Kultury i Sztuki, postara się również o usunięcie materiałowych braków dzisiejszych.

Tymczasem – starajmy się wzbogacić wiedzę naszą z pod znaku światła i cienia, kresy i plamy. Miast marnować cenny materiał, zastanówmy się nad celowością pracy. Poznajmy tajniki światła, wymowę cienia i prawa kompozycji. Uczmy się patrzeć fotograficznie i znajdziemy własną, nam właściwą drogę. Niechaj leży nam na sercu prestiż polskiej fotografii i piękna tradycja polskiej fotografii ojczystej. I my wnieśmy nasze wartości do ogólnego dorobku kulturalnego.

„Świat Fotografii” – jako jedyne dziś w Polsce pismo fotograficzne – niechaj będzie trybuną zaawansowanych i nieodłącznym towarzyszem początkujących.